

Katarzyna Migacz
Radna Miasta Krakowa

Sz. Pan
Prof. Dr hab. Jacek Majchrowski
Prezydent Miasta Krakowa

INTERPELACJA

dotycząca wykorzystywania sprawy o odszkodowanie
po raz któryś przegranej przez spółkę FORTE
jako pretekstu do zawarcia ugody niekorzystnej dla Miasta

Szanowny Panie Prezydencie

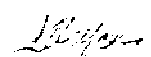
Na początku chciałam Panu oznajmić - pewnie ku dużemu zaskoczeniu - że dużo jest racji w opinii, jaką wyraził Pan w piśmie OR-05.0057-1162/XXVII/07 stanowiącym odpowiedź na moją interpelację z 21 listopada 2007. Wspomniana opinia brzmiała następująco:

„Styl i sposób formułowania pytań przez Panią Radną w interpelacji narzuca nieodparte wrażenie dotyczące ignorancji i niewiedzy związanej z poruszonymi tematami prawnymi”

Właśnie w tym jest problem, Panie Prezydencie, że trwam w niewiedzy, ale jest to ignorancja niezawiniona przeze mnie, ale przez Pana, bo Pan prawie wszystko utajnia. Utajniając zaczyna Pan najwyraźniej się już gubić w podawaniu uzasadnień:

- nie będzie się Pan ustosunkowywał do moich zastrzeżeń, bo trwają prace Zespołu Kontrolnego – nota bene wnet minie rok od złożenia skargi „Samorządnego Krakowa”, (OR-05.0057-531/XIII/07 z dn. 30.05.2007r.)
- nie będzie się Pan ustosunkowywał, bo są to moje osobiste opinie wsparte poglądami mojego męża oraz spółki Wawel Imos, (OR-05.0057-531/XIII/07 z dn. 30.05.2007r.)
- nie będzie Pan odpowiadał bo już odpowiedział, a jak pytam w którym miejscu, to podtrzymuje Pan opinię wyrażoną we wcześniejszej odpowiedzi, (pismo OR-05.0057-847/07 z dn. 23.08.2007r. stanowiące odpowiedź na interpelację z 7 sierpnia 2007r.)
- nie będzie Pan odpowiadał, gdyż takich pytań nie przewiduje Statut Miasta, (pismo OR-05.0057-780/XVIII/07 z dn. 6.08.2007r. stanowiące odpowiedź na interpelację z 4 lipca 2007r.,)
- nie będzie Pan odpowiadał, bo polemika prowadzona ze mną jest wykorzystywana przez Forte na niekorzyść Miasta, (OR-05.0057-931/XX/07 z dn. 10.10.2007r.)
- i wreszcie - nie przekaze Pan informacji których się domagam, gdyż radna miasta nie jest organem Gminy, a więc nie jest stroną w procesie, a jedynie strony i uczestnicy postępowania sądowego mogą otrzymywać odpisy, kopie lub wyciągi z akt sprawy sądowej. (OR-05.0057-1057/07 z 7.11.2007)

W interpelacji z 21 listopada skrytykowałam Pana interpretację prawa wyrażoną w piśmie OR-05.0057-1057/07 z 7.11.2007r. Krytykowałam Pana interpretację według której nie może mi Pan przesłać odpowiedzi Miasta na pozew, gdyż radna miasta nie jest organem Gminy, a więc nie jest stroną w procesie, a jedynie strony i uczestnicy postępowania sądowego mogą otrzymywać odpisy, kopie lub wyciągi z akt sprawy sądowej. W odpowiedzi na ww. interpelację nie ustosunkował się Pan do mojej krytyki, tylko wrócił do poprzednich uzasadnień. Nie wiem, czy Pan podtrzymuje swoją interpretację, według której nie wolno Panu przekazać dokumentów procesowych, bo jeśli



tak, to według Pana interpretacji złamał Pan prawo, przekazując do Komisji Rewizyjnej pozew o odszkodowania. Przypominam, że w Komisji wszystkie materiały, nie opatrzone specjalną klauzulą są jawne i to nie tylko dla radnych. Najwyraźniej tak się Pan „zakiwał” - proszę mi wybaczyć taki język, ale po krakowskich taśmach prawdy wiem, że w relacji z Panem język Wersalu nie jest skuteczny - że zaczyna Pan strzelać do własnej bramki. Nie wiem już sama, czy to ja jestem tak „dobrym zawodnikiem”, czy też przeciwnika mam słabego.

W odpowiedzi na moją interpelację z 21 listopada 2007 stwierdził Pan, „że korespondencja kierowana do mnie w postaci licznych Pani interpelacji i wystąpień oraz udzielane przeze mnie szczegółowe odpowiedzi są wykorzystywane przez Spółkę „Forte” w trakcie prowadzonych aktualnie postępowań sądowych”.

Jeśli Pan pisze rzeczy nierozsądne, np. uzasadniając potrzebę ugody z FORTE, to Pana błąd. Ten błąd popełniał Pan przez kilka lat, uzasadniając opinii publicznej, dlaczego warto zawrzeć ugodę z firmą FORTE. Dla przykładu przytoczę jedynie film A. Germanna „Pod młotek” z początku roku 2004. Końcówka tego filmu, kreującego korzystny klimat pod ugodę, wyglądała następująco:

Wacław Stechnij: (...) Pozew jest wysoki, liczyli to zawodowcy, profesjonalści, jest to na dzień dzisiejszy ponad 400 milionów złotych.

Jacek Majchrowski: To, co przedstawiła Spółka jest olbrzymią kwotą, bo to jest, że tak powiem nie tylko utracone wkłady, ale także korzyści, które ewentualnie mogły być przez te 40 lat. To jest oczywiście wszystko do dyskusji i **sądzę, że może nie dojdzie do procesu sądowego, że być może tutaj nastąpi uгода.** Niestety jest to nauczka, nauczka dla władz Miasta i obecnych, dla mnie i dla moich następców. Nauczka mówiąca o tym, że zanim się podejmie jakąś decyzję, to trzeba się nad nią kilkakrotnie zastanowić i zbadać ją pod względem prawnym. A teraz nie ulega wątpliwości, że no Kraków będzie obchodził niedługo 750-tą rocznicę lokacji i będzie istniał jeszcze.

Pojawia się napis: Budżet Krakowa wynosi w bieżącym roku ponad 2 miliardy złotych. Miastu grozi jednak szereg procesów o odszkodowania. Suma odszkodowań, jakie domagają się od Miasta różne firmy i osoby prywatne może przekroczyć 500 milionów złotych. Budżet Krakowa to 2 mld złotych rocznie. W 2004 na odszkodowania zarezerwowano 10 mln złotych.

Następna rzecz, na którą należy zwrócić uwagę, to argument, że nie udzieli Pan jakiejś informacji, bo z tego może skorzystać spółka Forte. Po pierwsze nie wiem jak się to może mieć do dokumentów przesłanych do sądu przez spółkę FORTE, albo do odpowiedzi na pozew, którą Forte przecież zna. Ja jej nie znam, ale Forte przecież zna. Ale pomińmy i to, bo jeszcze jest coś ważniejszego odnośnie komentowanego argumentu. Panie Prezydencie, ani moim, ani Pana celem nie może być zniszczenie firmy i to jeszcze za wszelką cenę, poprzez politykę dezinformacji i zatajania istotnych informacji. Jeśli jakaś informacja może pomóc spółce FORTE, a Pan ma obowiązek jej udzielić, to nie widzę przeszkód, by takich informacji nie ujawniać. Argumentacja, że nie może Pan udzielić jakiejś informacji, bo jakaś firma z niej skorzysta, jest chora z punktu widzenia demokracji i wolnego rynku.

Pragnę też zwrócić uwagę na styl Pana odpowiedzi. Wprawdzie nie wyglądają one aż tak paskudnie (używam tu kategorii estetycznych, choć powinnam etycznych) jak negocjacje dotyczące WZiZT pod hipermarket dla TESCO, znane powszechnie jako „krakowskie taśmy prawdy”, ale mimo to stoją na bardzo niskim poziomie. Małe dziecko, jeśli zadaje mu się niewygodne pytania, często zaczyna krzyczeć posługując się epitetami. W „Misji Specjalnej” wysyłał Pan na badania psychiatryczne tych, którzy cytują tekst red. Blumsztajna, informujący o Pana nadużyciach w finansowaniu kampanii wyborczej (mógł Pan wydać 367 tys. a wydał 4 mln). Nie krytykowałam Pana za tego rodzaju uszczypliwości, bo sądziłam, że występy w telewizji rządzą się swoimi prawami (aczkolwiek Pana wypowiedź sugerowała, że mój mąż jest chory psychicznie). Teraz Pan ze mnie robi ignorantkę i czyni to Pan w pismach służbowych. Radziłabym, by raczej Pan Prezydent wykazywał moją niższość w odpowiedziach na konkretne pytania. Na konkretne argumenty należy odpowiadać kontrargumentami i wtedy każdy widzi, kto jest lepszy. Natomiast uciekanie przed pytaniami przy jednoczesnym krzyku, że przeciwnik jest ignorantem, jest wyrazem niedojrzałości.

Lilipost

Po tych uwagach wstępnych i ogólnych, uprzejmie proszę o udzielenie mi odpowiedzi zgodnie z podaną numeracją na następujące pytania:

1. Kto z Pana urzędników złamał prawo przekazując radnym pozew o odszkodowania spółki FORTE? Przypominam, że odmówił mi Pan przekazania odpowiedzi na pozew, twierdząc, że byłoby to niezgodne z prawem. Trzeba by było interpretacji wykraczającej daleko poza to co zwykliśmy nazywać „falandyzacją prawa” by stwierdzić, że na podstawie tego samego przepisu można przekazywać pozew, ale nie wolno przekazać odpowiedzi.
2. Od wypowiedzenia umowy mija 3 lata. Ile czasu, według Pana przewidywać, musi jeszcze minąć by Pan w sposób skuteczny odzyskał tereny Motelu Krak dla Miasta? 3 miesiące? Pół roku? Dwa lata?
3. Spółka „Forte” oprócz sprawy odszkodowań prowadzi jeszcze inne sprawy przeciw Miastu. Czy Pan zamierza czekać do zakończenia wszystkich możliwych procesów i dopiero wtedy odzyskać tereny? Czy wystarczą Panu prawomocne wyroki, czy będzie Pan jeszcze czekał na wyroki Sądu Najwyższego? (należy się przecież spodziewać wniosków o kasację). Pytania być może brzmią absurdalnie, ale nie w kontekście pisma OR-05.0057-56/III/06 z dnia 10 stycznia 2007r. stanowiącego odpowiedź na moją interpelację. W kontekście pytania o upadłość Pan Prezydent stwierdził:

„Wracając do podniesionego zarzutu braku wniosku Miasta o upadłość spółki Forte, informuję: Przede wszystkim spółka Forte stała się dłużnikiem Miasta Kraków dopiero na mocy wyroku Sadu Apelacyjnego z dnia 19 marca 2004 r. (poprzednio Sąd Okręgowy oddalił powództwo Miasta o zapłatę zaległego czynszu przyjmując zasadność dokonanych przez spółkę Forte potrąceń). W tym czasie trwało już (od dnia 10 października 2003 r.) postępowanie w sprawie przeciwko Miastu o odszkodowanie, którego kwota znacznie przewyższała należność Miasta. Do czasu zatem zakończenia tego postępowania, tj. do dnia 27 lipca 2005 r., kiedy to zapadł wyrok Sadu Apelacyjnego oddalający roszczenia spółki Forte (a nawet do dnia 21 lipca 2006 r., kiedy to Sąd Najwyższy odrzucił skargę kasacyjną Forte) nie była wyjaśniona sprawa kapitału spółki Forte. Z kolei od dnia 17 grudnia 2004 r. toczył się już proces o wydanie Miastu terenu Motelu Krak.”

Na podstawie tego tekstu można stworzyć następujący scenariusz: spółka będzie przegrywać co raz to nowe procesy, i dalej się odwoływać. Kierując się Pana logiką należy stwierdzić, że sprawa kapitału spółki Forte dalej jest niewyjaśniona – wszak jest to drugi pozew o odszkodowania, ale dopiero pierwsza instancja. Jeszcze podobno jest sprawa w Trybunale w Strasburgu i inne jeszcze procesy.....

4. Wielokrotnie informowałam Pana, że spółka Forte eksploatuje tereny Motelu Krak płacąc Miastu rocznie sumy nie przekraczające pięciu cyfr (Miastu należą się kwoty siedmiocyfrowe). Pan twierdził, że nie można zgłosić wniosku o upadłość bo spółka nie ma pieniędzy. Wynika z tego, że mamy do czynienia z wyprowadzaniem pieniędzy. W takiej sytuacji rozwiązanie sytuacji jest proste – należy zgłosić wniosek o upadłość. Pan tego nie zrobił. Ciekawa jestem jak Pan będzie tłumaczył mieszkańcom Krakowa, dlaczego nie wyegzekwował Pan skutecznie długów? (Przy okazji należy wspomnieć, że dług powinien być kilkakrotnie wyższy – do tej pory nie wytłumaczył Pan, dlaczego nie uaktualnił Pan czynszu przed wypowiedzeniem umowy z ok. 600 tys. na prawie 3 mln)
5. W jednym i tym samym piśmie OR-05.0057-1162/XXVII/07 z 6.12.2007r. stanowiącym odpowiedź na moją interpelację - informuje mnie Pan Prezydent o zakończeniu procesu o odszkodowania i jednocześnie stwierdza:

„fakt, że korespondencja kierowana do mnie w postaci licznych Pani interpelacji i wystąpień oraz udzielane przeze mnie szczegółowe odpowiedzi są wykorzystywane przez Spółkę „Forte” w trakcie prowadzonych aktualnie postępowań sądowych, zmusza mnie, dla dobra tych postępowań oraz w interesie Gminy Miejskiej Kraków, do wstrzymania się z udzielaniem dalszych wyjaśnień sprawach poruszanych przez Panią Radną do czasu zakończenia procesów sądowych.”

[Podpis]

W związku z tym proszę odpowiedzieć:

- (a) W jakim innym procesie – poza procesem o odszkodowania - spółka FORTE powoływała się na Pana odpowiedzi na moje interpelacje (bo chyba przecież nie powołuje się na moje interpelacje)?
- (b) Czy w naszym Mieście wystarczy złożenie pozwu by zablokować radnym dostęp do informacji? Rozumiem, że na to pytanie już wielokrotnie została mi udzielona odpowiedź (z której jasno wynika, że wystarczy). Pozostają do rozstrzygnięcia jeszcze drobne subtelności:
 - i. W wariancie bardziej optymistycznym w tej pesymistycznej interpretacji do zablokowania radnym dostępu do informacji potrzebne są dwie rzeczy: firma zamieszana w poruszaną sprawę musi złożyć pozew do sądu, a Prezydent dodatkowo musi coś nieroztropnego stwierdzić w odpowiedzi na interpelacje radnych na co dana firma powoła się w Sądzie.
 - ii. W wariancie bardziej pesymistycznym do zablokowania radnym dostępu do informacji wystarczy sam fakt złożenia pozwu (czy też odwołania od wyroku najpierw nieprawomocnego, później do Sądu Najwyższego, Trybunału w Strasburgu...)

Kończąc pragnę stwierdzić, że sprawa pozwu o odszkodowania była według mnie bardzo łatwa do wygrania przez Miasto. Odszkodowania, a zwłaszcza ich astronomiczną kwotę traktowałam bardziej jako element wytwarzania klimatu społecznego pod ugodę, niż realne zagrożenie. Owszem bałam się, że poprzez manipulację argumentami Miasto może przyczynić się do wygrania przez Forte jakiejś kwoty (na pewno nie miliarda złotych). Mój niepokój powiększał fakt utajniania przez Pana pewnych informacji. Obawy moje były uzasadnione i co więcej, uważam, że dalej mamy powody by wykazywać dużą czujność – sprawa nie jest zakończona, a jak doświadczenie pokazuje, jeszcze wiele rzeczy może nas tutaj zaskakiwać i to jeszcze przez wiele lat. Po wypowiedzeniu umowy w 2004r. Pan Prezydent zapowiadał kilka miesięcy przepychanek, a mamy ich już ponad 35.

Po wyczerpaniu wszystkich tych zastrzeżeń pragnę Panu pogratulować wygranej Miasta.

z powodzeniem

Krzysztof Ryś